

BRONISŁAWA KOKOWICZ ur. 1930; Konopnica



| | |
|--------------------------------------|--|
| Tytuł fragmentu relacji | Lublin w okresie PRL-u |
| Zakres terytorialny i czasowy | Lublin; po 1944 roku |
| Słowa kluczowe | Lublin w okresie PRL, Lublin dzielnica LSM |

Lublin w okresie PRL-u

Ogród Saski to był prawie koniec Lublina. Później był szpital Bobolanów, wojskowy tak zwany. Dalej pszenica rosła; szeroki łąn pszenicy był od ulicy Puławskiej do Przędowników Pracy. Teraz to wszystko jest nie do poznania. Tutaj, gdzie jest ulica Powstania Styczniowego, była waga cukrowni – tu rolnicy zwozili i ważyli buraki, ciuchcia jeździła stąd do cukrowni. Jak teraz jest cały LSM, to dawniej jednego domku tam nie było – tylko pola, pola i pola. Pierwszą szkołą, jaką tu wybudowali, była dwudziesta dziewiąta przy ulicy Wajdeloty; moja córka już tam chodziła do piątej klasy. Czterooddziałowa szkoła była dopiero przy szosie krańcickiej, gdzie są akademiki KUL-owskie. Tam do Wójtowiczowej chodziła, bo do czwartej klasy nie było szkoły dla dzieci.

Od ulicy Lipowej, od Ogrodu Saskiego, była taka przerwa. Teraz jest tam wybudowany duży budynek, gdzie mieści się technikum chemiczne. Dawniej do sklepu „Zorza” nie było nic, „Zorza” była pierwsza; tam były pola. Na palcach można policzyć, ile tu było budynków. LSM zaczęli budować gdzieś w 1961 roku, w ciągu tego czasu powstało niemalże drugie miasto.

Budynek banku, w którym pracowałam, na rogu 3 Maja i Krakowskiego Przedmieścia, jest stary. Był wiecznie remontowany; remontować było wolno, a nie wolno było rozwalić – taka głupia zasada. Co to za zabytek? Ile to pieniędzy kosztowało? Ile tam było remontów? Tylko ściany były takie, że można było je kuć i przerabiać w różny sposób. Uważam, że to jest zła metoda. Trzeba było wybudować porządny, nowy budynek. No, ale tu się nic nie zmieniło. Jak ta Lublinianka po drugiej stronie... Wszystko stoi w miejscu. Remonty w środku się robi, ale nic się nie wysuwa. Stracony był róg ulicy Kołłątaja, gdzie teraz jest Bank Ochrony Środowiska.

Lublin był taki dziurawy. Na przykład ulica Narutowicza – ile tam było wolnych placów. Ale tak kiedyś budowali: albo jedno na drugim, albo bardzo duże przestrzenie.

| | |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-06-18, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Marta Tylus |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |

